

dr hab. Piotr Korzeniowski, prof. ASP

Kraków, 30.08.2022

ul. Podkowińskiego 4 / 17

31-321 Kraków

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

Wydział Malarstwa

**Recenzja rozprawy doktorskiej pt. „KOSMOGONIE. Język abstrakcji w budowaniu harmonii przestrzeni malarskiej oraz w autorskich poszukiwaniach wartości estetycznych i duchowych”, Pani mgr Justyny Rebelki - Czapiewskiej, przygotowanej w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja, wszczętym przez Radę Dyscypliny Sztuki Plastyczne i Konserwacja Dzieł Sztuki Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i zrealizowanym pod opieką promotorską Pani prof. dr hab. Anny Wysockiej.**

Jak wynika z dostarczonej dokumentacji, Pani mgr Justyna Rebelka - Czapiewska ukończyła Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu broniąc w 1992 roku dyplom magisterski z zakresu malarstwa w pracowni prof. Janusza Kaczmarek. Ukończyła również w 2015 roku studia podyplomowe w zakresie Historii Sztuki w Collegium Civitas w Warszawie, realizując pracę dyplomową na temat: „Tendencje w malarstwie polskim przełomu XIX i XX wieku na przykładzie dzieł wybitnych twórców ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu”.

Od 1998 roku jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, projektowaniem graficznym oraz fotografią. Pracuje wykonując cykle prac malarskich i rysunkowych. Ich tytuły wymienione są w załączonym do dokumentacji biogramie.

Jak można przeczytać w załączonej nocy biograficznej – Pani Justyna Rebelka – Czapiewska w swojej pracy twórczej eksploruje stałe problemy i zagadnienia plastyczne, które dotyczą relacji przestrzeni i koloru, odnoszonych do symboliki w rozumieniu ogólnym, a rozstrzyganych w konwencji zarówno abstrakcyjnej jak również uproszczonej figuracji.

Doktorantka przygotowała i zrealizowała 9 pokazów indywidualnych swojej twórczości w formie wystaw indywidualnych z czego większa część – bo aż 8 – odbyła się po dyplomie magisterskim. Pokazy te odbyły się w Polsce w takich ośrodkach jak Gdańsk, Starogard Gdański, Toruń, Inowrocław, Bydgoszcz, Grudziądz, czy Chojnice. Po zrealizowanej pracy magisterskiej Pani Justyna Rebelka - Czapiewska wzięła też udział w 35 wystawach zbiorowych w Polsce, z czego większa część odbyła się w Toruniu oraz takich ośrodkach jak Grudziądz, Warszawa, Bydgoszcz, Radom, Gdańsk, Ostróda, Kraków, Olsztyn, Krotoszyn, Piła, Włocławek, Rzeszów.

Autorka pracy doktorskiej wskazuje też na udział w plenerach malarskich i wystawach poplenerowych, których jednak nie wymienia w wykazie biograficznym.

Praca doktorska Pani mgr Justyny Rebelki – Czapiewskiej składa się z trzydziestostronicowej części opisowej zatytułowanej „KOSMOGONIE. Język abstrakcji w budowaniu harmonii przestrzeni malarskiej oraz w autorskich poszukiwaniach wartości estetycznych i duchowych”; obejmującej siedem rozdziałów oraz bibliografię, do której dołączone są – dokumentacja fotograficzna części artystycznej, streszczenie oraz wersja angielska.

Część artystyczna pracy doktorskiej to zestaw prac malarskich w postaci cyklu prac wykonanych w technice olejnej na płótnie, opatrzony wspólnym tytułem „Kosmogonie”. Prace są w różnych formatach - największe w formacie 130 x 100 cm oraz 120 x 120 cm, zaś najmniejsze w formacie 30 x 30 cm, i niejednokrotnie komponowane w tzw. prace modułowe składające się z wielu płócien, nazywane też przez autorkę doktoratu „obiektami malarskimi”. Całość cyklu składa się z 11 płócien w formacie 130 x 100 cm oraz 3 kompozycji wielomodułowych składających się z wielu płócien o różnych wymiarach.

Pierwszy bardzo ogólny ogląd nad całością materiału składającego się na dysertację doktorską, szczególnie biorąc pod uwagę część opisową, pozwala odczuć osobę autorki jako czytanną, zafascynowaną aspektem metafizycznym i duchowym obecnym w sztuce, świadomą wielu kontekstów i obszarów istotnych dla samej sztuki, przenikających się z nią i mających wpływ na jej kształt i przemiany. Świadczą o tym liczne cytaty z książek i opracowań czy cytowane wypowiedzi artystów, filozofów, teoretyków. Zakres – do którego autorka sięga oraz problematyka, z której czerpie, aby przybliżyć i opisać źródła swojej aktywności artystycznej, aby unaocznić procesy, które leżą u podstaw jej drogi rozwoju oraz które wyznaczają kierunek czy może azymut jej postawy twórczej – postrzegam jako bardzo rozległy. Chyba nawet odbieram go jako zbyt obszerny i muszę się przyznać, że troszeczkę go „nie ogarniam”. Znajdują się w nim odniesienia do samej sztuki ujmowanej bardzo szeroko - jako otwarty obszar ekspresji wizualnej (wraz z poezją, literaturą czy muzyką), ale też teorią i historią sztuki oraz kultury, a także pewnymi aspektami psychologicznymi, filozoficznymi, symbolicznymi, duchowymi, estetycznymi a nawet społeczno-socjologicznymi (mam na myśli te dotyczące przemian ról i ograniczanej czy limitowanej pozycji kobiety w społeczeństwie i w sztuce oraz aspektów komercjalizacji, ideologizowania, upolityczniania przestrzeni społecznej i kulturowej).

Wygląda to tak, jakby szkoda było Pani Justynie uronić czegokolwiek z tego bezkresnego bogactwa oceanu wszechwiedzy, wielości doświadczeń i mnogości impulsów. Jakby trochę brakowało w tym wszystkim lepszemu, klarownemu i czytelnemu spoiwu spajającego wielość wspomnianych aspektów w jakiś konkretny, rozpoznawalny i określony, ale jednak nieco ograniczony „kształt”, „formę” albo „kierunek”, charakterystyczny dla wrażliwości i emocjonalności doktorantki. Oczywiście do tego rodzaju wniosków popycha mnie z pewnością moja ograniczona natura, która każe mi sięgać po to, co jest dla mnie osiągalne, co jestem w stanie ogarnąć, albo utrzymać w rękach. To zmusza do dokonywania wyboru i stawiania granic, ale też pomaga w określeniu własnych ram czy limitów, a tym samym urealnienia własnych cech i możliwości – które składają się na osobniczą, ale chyba też i twórczą tożsamość. W zaakceptowanym ograniczeniu, z którym się identyfikujemy, łatwiej ją określić, nazwać, a może nawet i zrozumieć. Aby być właściwie odczytanym i dobrze zrozumianym chcę podkreślić, że ograniczenie nie oznacza czegoś gorszego, wybrakowanego, mniej wartościowego! Czasem po prostu **mniej znaczy więcej**... Łatwiej w takiej „limitowanej

rzeczywistości” się nie zgubić albo odnaleźć, ale też można się naprawdę rozsmakować. Warto wziąć to pod rozwagę...

Nie można odmówić autorce żarliwości w otwartym chłonięciu wieloaspektowej, otaczającej ją rzeczywistości, do której stara się podchodzić totalnie, nie odrzucając, nie odfiltrując. Ale w takich warunkach wzrasta niestety ryzyko zagubienia i nieczytelności. W takiej sytuacji nie można też w pogłębiony sposób „przetrawić” wszystkiego. Życie ludzkie jest zbyt krótkie, aby tego dokonać. Na szczęście azymut i ukierunkowanie na abstrakcyjną formę wyrażenia oświeśla drogę autorce doktoratu, i pozwala jej uniknąć zagubienia w tej gęstwinie. Ale chodzenie po tym „rozległym gęstym lesie różnorodności kontekstów” wpływających na twórczość doktorantki wymaga sporego wysiłku, wystrzonej uwagi, skupienia, a i tak mimo wszystko horyzont, do którego zmierza pozostaje ukryty – przynajmniej dla mnie. Uważam tak, gdyż stawiając się w miejscu jakie doktorantka określa swoją pracą zarówno opisową jak i praktyczną, postrzegam wszystko z perspektywy bycia zatopionym w gęstwinie wielości kontekstów, znaczeń i sensów, na które sama autorka się zdecydowała... Pozostaje **determinacja** i **wytrwałość** dążenia w kierunku tego nie pozostającego w zasięgu wzroku - horyzontu. Tych cech w postawie twórczej Pani Justyny Rebelki-Czapiewskiej z pewnością nie brakuje.

My ludzie jako gatunek niestety mamy taką charakterystyczną skłonność – chcemy ogarnąć rzeczywistość, świat, wszechświat, mikro i makro kosmos. Wciąż szukamy narzędzi, aby tego dokonać, robimy to od wieków i w mojej opinii niestety rezultat tych wysiłków jest wciąż mierny. Chyba dlatego, że w większości wypadków z uporem maniaka i wybujałym ego stawiamy się ponad; chcemy władać, używać, naginać do własnych partykularnych potrzeb i celów – coś większego od nas w czym sami tkwimy, w czym jesteśmy zatopieni i czego jesteśmy tylko częścią. Wydaje nam się, że panujemy, rozumiemy, decydujemy, wpływamy, zmieniamy kształt i formę... Ale niestety jak kurtyna opada widać zawsze tylko ogrom zniszczeń... które ze zdumieniem wówczas odkrywamy, że zdajemy sami sobie! Skonfundowani na chwilę się zatrzymujemy, ale zaraz potem ponawiamy ten proces zaczynając w trochę innym miejscu – od nowa to samo... Popełniamy cały czas te same błędy...

Jak zatem przeniknąć rzeczywistość w całej jej złożoności i bogactwie nie niszcząc świata wokół nas i w nas? Przecież wiemy i to od wieków jak tego dokonać, mamy narzędzia, znamy procedury... Wystarczy tylko zrezygnować z panowania, wyciszyć ego, poddać się, oddać, zatopić, rozpuścić w tym czego jesteśmy częścią; prawdziwie odczuć tożsamość z tym w czym jesteśmy zanurzeni, zaakceptować ten fakt i zacząć celebrować go z pokorą i wdzięcznością czerpiąc jednocześnie z tego głęboką radość a w konsekwencji też i siłę. To się nazywa immersja z rzeczywistością. Brzmi znajomo – chyba tak! To przecież droga mistyków praktycznie wszystkich religii i wyznań poprzednich epok, ale też i obecnych czasów. To również głos coraz częściej ostatnio słyszany z ust naukowców i teoretyków (wystarczy przywołać ostatnie odkrycia fizyki teoretycznej albo fizyki kwantowej). To też postawa – wyczulenia, uwrażliwienia, otwartości na wszystkie te sygnały i impulsy, które z otoczenia do nas docierają (przefiltrowane przez naszą wrażliwość), oraz wypracowania form akceptacji, przyjęcia tego wszystkiego. Nie można przeniknąć gęstwin lasu – wycinając go! Można to zrobić tylko z pomocą wyobraźni, starając się jak najbardziej być jego częścią, stapiając się z nim. To postawa i wrażliwość charakterystyczna też dla mistyków sztuki! Wielu z nich potrafiło odfiltrować z rzeczywistości jej esencję wyrażając się o niej w czystej, przepięknej i imponującej formie, często abstrakcyjnej właśnie.

Dlaczego pozwalam sobie na tak obszerną refleksję natury ogólnej? Otóż dlatego, że wyczuwam pewną bliskość i głód (!) tego rodzaju myślenia w wypowiedziach autorki tego doktoratu, ale w pewnym stopniu też w formach jej ekspresji artystycznej. Ośmielę się stwierdzić – uogólniając i upraszczając oczywiście – że jest to jeden z głównych rysów ideowych zaprezentowanej pracy doktorskiej – w moim odczuciu oczywiście. Abstrakcja o proveniencji geometrycznej w istocie jest tu spoiwem. Wielość twórców malarzy przywołanych w pisemnej części pracy, z których twórczością i postawą Pani Justyna odczuwa emocjonalną więź, i których aktywność ją fascynuje oraz inspiruje – potwierdza postawioną tezę. Wielu z nich to sztandarowi mistrzowie i mistrzynie, przedstawiciele i przedstawicielki nurtu abstrakcyjnego, choć nie tylko – Wassily Kandinsky, Ad Reinhard, Barnett Newman, Mark Rothko, Sol LeWitt, Emma Kunz, Sonia i Robert Delauney, Juan Miro, Sophie Taeuber – Arp, Agnes Martin czy też malarze z naszego rodzimego podwórka – Jan Tarasin, Stefan Gierowski, Władysław Strzemiński, czy Jerzy Nowosielski.

Fakt, że doktorantka wobec ważnych wyznaczników i drogowskazów dla swoich motywów malarskich – z których należy wskazać – przestrzeń, czas, tajemnicę, harmonię, rytm, metafizykę, duchowość, sacrum, symbolikę, wewnątrz i zewnątrz – w sferze artystycznych odniesień w tym też inspiracji pozostaje w bardzo ograniczonym kręgu tradycyjnego malarstwa i płaskiego obrazu – zastanawia mnie nieco. Te motywy i problemy współcześnie podejmowane są wszak przez wielu artystów wizualnych różnych dyscyplin – nie tylko malarzy. A wiem z autopsji, że dla malarza takie spotkanie, interakcja z inną przestrzenią ekspresji wizualnej niż obraz, może być szalenie poszerzająca świadomość i horyzont, motywująca, inspirująca i płodna dla ciągle koniecznego redefiniowania przestrzeni na płaszczyźnie... To zawsze jest pouczające i wzbogacające dla malarza. Polecam gorąco – jeśli na przykład twórczość takich artystów jak Felice Varini, James Turrell, Anish Kapoor, Olafur Eliason, czy też Richard Serra, nie jest doktorantce znana, warto poszerzyć swój arsenał doświadczeń o zetknięcie się z nimi – w jakiegokolwiek formie (na początek nawet w formie reprodukcji). Można powiedzieć, że każdy z nich na swój sposób przenosi odbiorcę w jeszcze inny wymiar i przestrzeń, abstrakcyjnego myślenia, duchowości, metafizyki a nawet magii, kompletnie niedostępny i odmienny od wszelkich nawet najbardziej wysublimowanych obrazowych form ekspresji wizualnej. W sierpniu 2022 będąc w Jerozolimie w The Israel Museum miałem kapitalną możliwość kompletnie samotnego obcowania z kompozycją Jamesa Terrell'a „Space that sees” („Przestrzeń, która widzi”) z 1992 roku, która znajduje się w tamtejszym ogrodzie na terenie Muzeum. Obcowanie z tą prostą, abstrakcyjną, minimalistyczną, przestrzenną kompozycją, oraz to że mogłem samotnie posiedzieć w jej wnętrzu i chłonąć przez chwilę jej niezwykłą energię – muszę powiedzieć, było dla mnie przeżyciem w pełni mistycznym na granicy magii i sacrum. Dziś wiem, że to doświadczenie na pewno będzie procentować w moim myśleniu o obrazie i płaszczyźnie. Wspominam o tym, aby ośmielić doktorantkę do „wycieczek poza znaną i ugruntowaną wielowiekową tradycją przestrzeń”, w której czuje się bezpiecznie. Sztuka i bezpieczeństwo to dwa odległe od siebie i przeciwne sobie bieguny. Ostatecznie szukając bezpieczeństwa – trzeba zrezygnować ze sztuki. Wycieczki poza to co znane i lubiane na pewno nie zburzą wartości na których opieramy swój światopogląd i twórczą wrażliwość – jedynie mogą je wzmocnić i ugruntować.

Nie czuję się na siłach, aby zbyt dogłębnie i krytycznie analizować przedstawioną pracę doktorską Pani Justyny Reblelki-Czapiewskiej poddając każdy jej element merytorycznemu rozpracowaniu. Moja wrażliwość i natura w tym zakresie zbyt mnie ogranicza. Recenzowanie

postrzegam raczej jako okazję do refleksji i przemyśleń bardziej całościowych i ogólnych rozwijanych i snutych na kanwie zaprezentowanej pracy doktorskiej. Mogą one rezonować mniej lub bardziej, współbrzmieć lub nie; być mniej lub bardziej użyteczne w różny sposób, nad czym z pewnością nie mam kontroli. Ufam że trafią do odbiorcy dając mu impuls do przemyśleń i wniosków.

Jeszcze kilka zdań uzupełniających o praktycznej – czyli artystycznej części pracy doktorskiej. Dominującym kolorystycznym elementem, na którym autorka opiera swoje malarskie kompozycje jest błękit w różnych odcieniach składających się na różnorodnie stosowaną chłodną gamę prac. Oczywiście nie wszystkie prace opierają się wyłącznie na chłodnej tonacji o błękitnym rodowodzie. Są też prace bazujące na ciepłej gamie w których fundamentem jest żółcień. Ale te prace wchodzą w skład wieloelementowych kompozycji obrazowych (jak np. część wieloelementowej kompozycji NIESKOŃCZONOŚĆ składającej się z 13 autonomicznych prac w formacie 30 x 30 cm); bądź tryptyków (jak w wypadku tryptyku KONSTELACJE w którym środkowa część stanowi kompozycję opartą na filetowo-różowej gamie). W tym wypadku wskazane prace stanowią ożywczy kontrast akcentujący i podkreślający podstawową chłodną gamę całości. Jednak to błękit zdecydowanie dominuje w większości prac. W moim odczuciu jednym z powodów tego specyficznego faworyzowania błękitnej tonacji jest szeroko i od dawna eksplorowana problematyka malarskiego wyrażania przestrzeni, przede wszystkim tej fizycznej, kosmicznej, czterowymiarowej zawierającej trzy wymiary przestrzenne oraz czas. Błękit daje bardzo mocne odczuwanie przestrzeni, otwartej, wciągającej w głąb, absorbującej. Autorka wskazuje jeszcze inne powody – cytuję:

*„Od lat eksploruję w malarstwie motyw otwartej przestrzeni, który uzyskuję i podkreślam różnymi tonami błękitu. Błękit jest dla mnie jednym z ważniejszych środków wyrazu i jest obecny w moim malarstwie „od zawsze” bez względu na formę i tematykę prac. Jest barwą o największym potencjale interpretacji i od początku malarstwa jest symbolem duchowej sfery życia. Wybieram ten kolor intuicyjnie, choć jego metafizyczne oddziaływanie znane jest dzięki twórczemu doświadczeniu wielu uznanych malarzy (...)”*

A zatem metafizyka, duchowość, oraz otwarty ładunek interpretacyjny, to również potencjalne choć intuicyjnie wskazywane przyczyny częstego sięgania po błękitną tonację. Innym istotnym charakterystycznym rysem tych kompozycji jest ich zrytmizowanie. Rytm organizuje, porządkuje kompozycję malarskich prac doktorantki, stanowiąc swoistą abstrakcyjną formułę narracyjną poszczególnych obrazów bądź też wieloelementowych kompozycji. W arenale form którymi operuje Pani Justyna Rebleka-Czapiewska znajdują się okręgi, koła o różnych wielkościach, często kontrastujące kolorystycznie z gamą obrazów, bądź wyodrębnione linearnie; ale również kwadraty, trójkąty, oraz proste linie i linearne podziały - zatem cały podstawowy arsenał elementarnych, prostych geometrycznych form i figur. Swobodne „granie” wielością tych elementów, budowanie z nich konfiguracji często opartych na symetrii czy też swoistej optycznej równowadze albo wizualnym balansie wszystkich elementów składa się na surowy charakter tych abstrakcyjnych kompozycji malarskich. Cykl prac składających się na pracę doktorską charakteryzuje pewnego rodzaju „sztywność”, która w moim odczuciu jest konsekwencją założeń autorki polegających na zdyscyplinowanym utrzymaniu geometrycznego charakteru poszczególnych kompozycji... Tam gdzie symetria czy geometria, nie stanowią zasady zbyt ortodoksyjnie stosowanej, kompozycje zyskują pewnego rodzaju lekkość, która w moim odczuciu nie przeczy ogólnym założeniom ideowym czy formalnym jakie autorka narzuciła sobie w pracy doktorskiej. Jako egzemplifikację tego

rodzaju oddziaływania wskażę pracę: „KOSMOGONIE – Relikt I” z 2021 roku, czy „KOSMOGONIE – Relikty (Space Debris)” również z 2021 roku, oraz wieloelementową kompozycję „NIESKOŃCZONOŚĆ” z 2021 roku składającą się z 13 elementów w formacie 30 x 30 cm ze względu na możliwość rekonfiguracji całościowej kompozycji i zorganizowania jej w różnych układach. Bardzo interesująco też oddziałuje ta kompozycja w zderzeniu z realnym pejzażem w kontekście lasu czy drzew albo plaży nad morzem. Ten zabieg poprzez kontrast wzmacnia abstrakcyjny charakter kompozycji dodając nowych znaczeń i rozbudowując potencjalny zakres możliwych tropów interpretacyjnych.

## **Konkluzja**

Doktorantka zaprezentowała rozwiązanie artystyczne postawionego przed sobą problemu twórczego, utrzymane w charakterze abstrakcyjnych kompozycji malarskich o geometrycznym rodowodzie wykonanych w technice olejnej na płótnie składających się na cykl zatytułowany „KOSMOGONIE”. Opracowała jednocześnie dysertację doktorską o tytule „KOSMOGONIE. Język abstrakcji w budowaniu harmonii przestrzeni malarskiej oraz w autorskich poszukiwaniach wartości estetycznych i duchowych”. Obie części pracy doktorskiej – praktyczna (artystyczna) i teoretyczna (opisowa) składają się na powiązaną i konsekwentną całość ujętą w artystycznej formie o indywidualnym charakterze, oddającym wrażliwość autorki oraz jej zainteresowania. Część opisowa pracy pozwala zorientować się w potencjale intelektualnym Pani Justyny Rebelki-Czapiewskiej oraz uświadamia czytającemu spory zakres wiedzy i bogactwo różnych źródeł, z których czerpie inspirację a także konstruuje założenia ideowe realizowanych prac artystycznych. W swojej praktyce artystycznej doktorantka konsekwentnie posługuje się tradycyjnym warsztatem malarskim realizując cykle prac w technice olejnej na płótnie. Jej umiejętności warsztatowe konsekwentnie i z uporem pogłębiane pozwalają jej sprawnie posługiwać się warsztatem w procesie twórczym i wyrażać się w pełni jednocześnie cały czas poszukując adekwatnych do własnego temperamentu form ekspresji wizualnej.

Wszystko to w pełni uzasadnia nadanie Pani mgr Justynie Rebelce-Czapiewskiej stopnia doktora sztuki w dziedzinie: sztuki, w dyscyplinie: sztuki piękne i konserwacja dzieł sztuki a wniosek w tej sprawie przekazuję Szanownej Radzie Dyscypliny Sztuki Plastyczne i Konserwacja Dział Sztuki, Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

